

Roman Goryszewski

WOKÓŁ POGLĄDÓW NA ROLĘ PIENIĄDZA W GOSPODARCE W HISTORII I TEORII EKONOMII

(Część VI a: Teoria pieniądza szkoły austriackiej)¹

[**słowa kluczowe:** towarowa geneza pieniądza, pieniądz fiducjarny, teoremat regresji, inflacja a cykl koniunkturalny, standard złota]

Streszczenie

Poprzedni, piąty artykuł w ramach realizowanego cyklu prezentacji dorobku myśli ekonomicznej w zakresie teorii pieniądza, zawierał analizę poglądów monetarnych Karola Marksa. Celem niniejszego artykułu jest z kolei przedstawienie dalszego ciągu ewolucji teorii pieniądza, która dokonywała się w ekonomii poczynając od lat siedemdziesiątych XIX stulecia, a którą zawdzięczamy licznej i kreatywnej teoretycznie grupie myślicieli ekonomicznych z tzw. szkoły austriackiej. Ponieważ szkoła ta rozwijała się przez długie dziesięciolecia (obecnie również mamy do czynienia z jej współczesną odmianą, określaną już jako szkoła neoaustriacka), a przede wszystkim dlatego, że jej dorobek w zakresie teorii pieniądza okazał się niezmiernie bogaty, nie sposób przedstawić go w jednym artykule. Stąd podział całego merytorycznego materiału i w konsekwencji oczywiście tekstu na dwie części, sygnowane odpowiednio subskryptami: **a** oraz **b**. W niniejszej części (VI a) zostaną zatem zaprezentowane same metodologiczne i teoretyczne podstawy austriackiej teorii pieniądza, które opracował jeszcze ojciec-założyciel całej szkoły – **Carl Menger (1840-1921)**. Zostanie tu również przedstawiona – z konieczności jedynie w zarysie i zapewne z niemożliwymi

¹ Artykuł niniejszy jest szóstym z kolei tekstem w ramach realizowanego przez autora cyklu poświęconego ważniejszym poglądom na rolę pieniądza w gospodarce, obecnym w historii i teorii ekonomii. Poprzednie prace były publikowane w niniejszym RN w latach 2007-2013. Część I: *Starożytny „merkantylizm” grecki – próba identyfikacji* ukazała się na tych łamach w 2007 r., część II: *Średniowiecze – koncepcje pieniądza wczesnej i późnej scholastyki* – w 2009 r., część III: *Zarys koncepcji i praktyki merkantylizmu* – w 2010 r., część IV: *Koncepcje pieniądza wybranych ekonomistów klasycznych* – w 2011 r., część V: *Poglądy na pieniądz Karola Marksa* – w 2013 r.

w tej sytuacji do uniknięcia uproszczeniami – bardzo już rozbudowana i wielowątkowa teoria pieniądza, autorstwa wybitnego przedstawiciela kolejnej generacji szkoły austriackiej – **Ludwiga von Misesa (1881-1973)**. W szczególności będzie nakreślona pewna linia kontynuacji postrzegania problematyki pieniądza przez L. von Misesa w nawiązaniu do odnośnych poglądów C. Mengera, ale będą też opisane w pełni już oryginalne dokonania samego L. von Misesa.

* * *

Wielcy starożytni myśliciele, jak również kolejne pokolenia szanowanych badaczy aż do współczesności, nie zajmowali się dogłębniej żadnym innym tematem, jak tylko wyjaśnieniem dziwnego zjawiska polegającego na tym, że pewna ilość dóbr (wraz z rozwojem cywilizacji dochodzono do złota i srebra w formie monet) jest chętnie akceptowana w zamian za wszystkie inne dobra przez wszystkich, nawet przez osoby nieposiadające bezpośredniego zapotrzebowania na to dobro, bądź też osoby, których zapotrzebowanie zostało całkowicie zaspokojone. Osoba o przeciętnej inteligencji rozumie, że właściciel dobra wymieni je na dobro bardziej użyteczne. Ale fakt, że wszystkie gospodarujące osoby w danej społeczności chętnie oddają swe towary w zamian za małe krążki metalu (...), przeczy zdrowemu rozsądkowi tak bardzo, że nie dziwi nas określenie tego zjawiska jako „tajemniczego” nawet przez tak genialnego myśliciela jak F. K. v. Savigny (...). Zatem problem, który musi zostać przez naukę rozwiązany, polega na wyjaśnieniu powszechnie występującego ludzkiego zachowania, którego przyczyny skryte są głęboko pod powierzchnią. Biorąc pod uwagę obie te cechy łatwo jest zrozumieć skąd wziął się pomysł wyjaśniania omawianego zjawiska poprzez porozumienie lub jako wyraz kolektywnej woli (prawo), szczególnie w przypadku pieniędzy występujących jako monety. (...) Nie można zaprzeczyć, że w obrębie państwa porządek prawny ma pewien, choć niewielki, wpływ na charakter pieniężny towarów. Pochodzenie pieniędzy jest (w odróżnieniu od monet, które stanowią tylko jedną z odmian pieniędzy), (...) całkowicie naturalne, a tym samym wpływ ustawodawczy przejawiał się jedynie w najrzadszych przypadkach. Pieniądz nie jest wynalazkiem państwa. Nie jest wynikiem aktu prawnego. Sankcja władzy politycznej nie jest nawet potrzebna do jego istnienia. Pewne towary stały się pieniędzmi w sposób całkowicie naturalny w wyniku niezależnych od władzy państwowej powiązań gospodarczych. (...) nic nie sprzyja powstaniu pieniędzy tak bardzo, jak długo praktykowana i ekono-

Wokół poglądów na rolę pieniądza w gospodarce...

micznie opłacalna akceptacja przez najbardziej spostrzegawcze i najzdolniejsze jednostki gospodarujące wybitnie chodliwych towarów w zamian za wszystkie inne. W ten właśnie sposób zwyczaj i praktyka przyczyniły się do zmiany najbardziej zbywalnych w danym momencie towarów, w towary akceptowane podczas wymiany nie tylko przez wielu, ale przez wszystkie gospodarujące jednostki. (...) Tak więc, ze względu na stopniowy rozwój społecznego wymiaru gospodarki, pieniądze zaistniały niezależnie od siebie w różnych ośrodkach cywilizacji. Ale właśnie dlatego, że pieniądze są naturalnym produktem ludzkiej ekonomii, konkretne formy – jakie przybierały zawsze i wszędzie – były rezultatem specyficznej i zmiennej sytuacji gospodarczej. Dane narody w poszczególnych epokach oraz rozmaite narody w tym samym czasie nadawały szczególną rangę handlową różnorodnym dobrom.

Carl Menger (2013)

W pudełku z narzędziami ekonomistów istniało (...) puste miejsce – związane było z rolą pieniądza. Teoria roli pieniądza i kredytu, układu krwionośnego gospodarki, stanowiła brakujące ogniwo łączące mikro z makro. Idea pieniądza jako towaru pełniącego funkcję środka wymiany była jednym z najważniejszych wynalazków ludzkości. W przeciwieństwie do innych towarów pieniądze nigdy nie są konsumowane. (...) Zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych ekonomiści uważali pieniądza za coś całkowicie odmiennego od innych towarów i nie traktowali kwestii pieniądza jako poddającej się analizie w kategoriach marginalizmu. Pieniądz oraz poziom cen analizowane były całkowicie odrębnie od pozostałych elementów gospodarki rynkowej (...) Waluty takie, jak marka niemiecka lub brytyjski funt nie były ani dobrami, ani usługami, lecz uważane były za wynalazek państwa, który miał na celu ułatwienie handlu, kreowanie bogactwa oraz finansowanie robót publicznych. Carl Menger, nemezis Schmollera, nie zgadzał się jednak z tą teorią (...). Menger pokazał, w jaki sposób pieniądz zrodził się na rynku jako konkretny towar, w szczególności złoto bądź srebro, które są trwałe, niełatwo je zniszczyć, są powszechnie uznawane i stabilne – a więc mają wszystkie cechy konieczne, by pełnić funkcję środka wymiany. (...) to właśnie Menger i szkoła austriacka jako pierwsi (...) wywarli największy wpływ na zmianę kierunku rozwoju ekonomii w drugiej połowie XIX wieku. (...) Patrząc w szerszej perspektywie, powiedzieć można, że wkład Austriaków do ekonomii był najbardziej radykalny. Menger i Austriacy zastąpili obiektywistyczny i mechanistyczny determinizm ekonomii Davida Ricardo światem subiektywnej rzeczywistości ludzkiego działania i ludzkich waluacji. Ekonomiści szkoły

austriackiej dokonali jeszcze innych kontrybucji do teorii ekonomii, zwłaszcza w takich obszarach, jak teoria kapitału i stopy procentowej, teoria pieniądza i teoria finansów publicznych.

Mark Skousen (2012)

Pieniądz to nic więcej jak środek wymiany i całkowicie spełnia swoją funkcję, jeśli wymiany dóbr i usług dokonuje się łatwiej z jego pomocą niż bez niego, tj. w barterze. Próby przeprowadzenia reform pieniężnych sprowadzać mogą się tylko do sztucznej stymulacji działalności gospodarczej w wyniku ekspansji pieniądza w obiegu. Musi to – trzeba zawsze to podkreślać – doprowadzić do kryzysu i depresji. Powtarzające się kryzysy gospodarcze stanowią konsekwencje prób stymulowania działalności gospodarczej za pomocą dodatkowego kredytu (...). Pogląd ten czasem określa się jako „ortodoksyjny”, ponieważ wiąże się on z doktrynami ekonomistów klasycznych, którzy są wieczystą chlubą Wielkiej Brytanii; przeciwstawia się go „nowoczesnemu” stanowisku, które wyraża się w koncepcjach odpowiadających merkantylizmowi XVI i XVII w. Nie mogę się zgodzić, że ortodoksji należy się wstydzić. Istotne jest nie to, czy dana teoria jest ortodoksyjna, lecz to, czy jest prawdziwa czy fałszywa. I chociaż wniosek, do jakiego prowadzą moje rozważania, tj. że ekspansja kredytowa nie powinna stanowić substytutu dla kapitału, wielu może uznać za niewygodny, to nie sądzę, że da się przeciwko niemu wysunąć jakikolwiek logiczny argument.

Ludwig von Mises (2012)

Od początku swojego życia akademickiego (...), Mises uznał potrzebę rozszerzenia zastosowania subiektywistycznej koncepcji ekonomii, którą sformułował Menger, do sfery pieniądza i kredytu, a także do analizy wpływu, jaki manipulacja pieniądzem i kredytem wywiera na strukturę dóbr kapitałowych (...). Dlatego w 1912 r., w wieku trzydziestu jeden lat Mises opublikował pierwsze wydanie swojej książki „The Theory of Money and Credit” (...). Owo pierwsze większe osiągnięcie Misesa w dziedzinie teorii pieniądza stanowiło ogromny krok naprzód i doprowadziło do dalszego rozwoju subiektywizmu szkoły austriackiej poprzez zastosowanie go do sfery pieniądza i oparcie jego wartości na teorii użyteczności krańcowej. (...) Książka ta zawierała również znajdujące się wtedy w początkowej fazie rozwoju rozważania na temat teorii cykliów koniunkturalnych, która z czasem stała się znana jako austriacka teoria cykliów koniunkturalnych. (...) Jak pisze Mises, wzmoczenie każdego procesu inflacyjnego przez ekspansję kredytową prędzej czy później odwróci się i zapoczątkuje kryzys lub recesję gospodarczą, w której ujawnią się popełnione błędy inwestycyjne. Opracowanie przez Misesa teorii cykliów umożliwiło po raz pierwszy zintegrowanie

Wokół poglądów na rolę pieniądza w gospodarce...

aspektów „mikro” i „makro” teorii ekonomicznej, które do tamtego czasu były oddzielone, jako że myślano, że nie da się zastosować teorii użyteczności krańcowej do pieniądza, a zatem każda teoria pieniądza oparta była na koncepcjach agregatowych, takich jak ogólny poziom cen.

Jesus Huerta de Soto (2010)

Geneza szkoły austriackiej, określanej też mianem szkoły psychologicznej, która to szkoła wespół z dwiema innymi dała początek istotnie nowemu nurtowi ekonomii, jakim stał się kierunek subiektywno-marginalistyczny, sięga lat siedemdziesiątych XIX stulecia. Wtedy to bowiem miała miejsce niezwykle wręcz koincydencja chronologiczna oraz teoretyczna w dziejach myśli ekonomicznej. Obok szkoły austriackiej, zapoczątkowanej publikacją **Carla Mengera** *Zasady ekonomii* (*Grundsätze der Volkswirtschaftslehre* – 1871), narodziła się anglo-ame-rykańska szkoła neoklasyczna (**William Stanley Jevons** i jego dzieło *Teoria ekonomii politycznej*² – *The Theory of Political Economy*, również z roku 1871), a zaraz potem lozańska szkoła matematyczna (**Leon Walras** *Elements d'économie politique pure* – *Elementy czystej ekonomii politycznej* z lat 1874-1877).

Nowy kierunek przyniósł ze sobą – obok wielu innych – dwie zupełnie zasadnicze zmiany: z jednej strony ujmowanie zjawisk ekonomicznych z punktu widzenia subiektywnych doznań i ocen jednostki gospodarującej (zamiast dominującego w ekonomii klasycznej postrzegania ich w kategoriach obiektywnych) oraz z drugiej – badanie tychże zjawisk z użyciem metod analizy marginalnej (zamiast przeważającego wcześniej operowania wielkościami przeciętnymi). Zmiany te uznano za tak fundamentalne, że opatrywano je często epitetem „rewolucyjne”.

„Terminu ‘rewolucja marginalistyczna’ – wyjaśnia wybitny historyk ekonomii Mark Blaug – używa się zazwyczaj w odniesieniu do odkrycia – dokonanego prawie równocześnie, ale całkiem niezależnie w początkach lat siedemdziesiątych XIX wieku przez W.S. Jevonsa, C. Mengera i L. Walrasa – zasady malejącej użyteczności krańcowej (...). Jest to – tak się zwykło twierdzić – **jeden z najlepszych przykładów wielokrotności odkryć w dziejach myśli ekonomicznej, wręcz domagający się jakiegoś historycznego wytłumaczenia**: trudno uwierzyć, by trzech ludzi pracujący w tym samym mniej więcej okresie w tak odmiennych klimatach intelektualnych, jakie panowały naówczas

² Polski przekład tego dzieła W. S. Jevonsa ukazał się w 1883 roku pod nieco skróconym tytułem *Ekonomia polityczna*.

w środowiskach Manchesteru, Wiednia i Lozanny, wpadli na ten sam pomysł wyłącznie przez przypadek. **Kłopot w tym, że żadne z obiegowych tłumaczeń nie jest przekonujące**³ (Blaug 1994, s. 305).

Nie jest to – przyznajmy – kłopot jedyny ani bynajmniej najważniejszy. Za taki bowiem należałoby uznać zupełnie zasadniczą wątpliwość: czy wskazane wyżej dwie rewolucyjne zmiany w zakresie pojmowania i analizy zagadnień ekonomicznych – subiektywizm i marginalizm, rzeczywiście zostały przez współczesną teorię ekonomii w pełni inkorporowane? Wprawdzie w przeważającej części opracowań ekonomicznych pojawia się odpowiedź twierdząca na to pytanie, to jednak w ocenie niektórych ekonomistów, w tym zwłaszcza współczesnych kontynuatorów szkoły austriackiej, sprawa wygląda z gołą inaczej. Autorem bodaj najbardziej miarodajnej opinii w tej kwestii jest wybitny neoaustriacki ekonomista (aczkolwiek rodem z Hiszpanii), a zarazem historyk myśli ekonomicznej – **Jesus Huerta de Soto**. W swoim monumentalnym dziele (prawie 700 stron niezwykle erudycyjnego tekstu!) z roku 1998 – *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne* Huerta de Soto szeroko i przekonująco uzasadnia wskazaną tu wątpliwość. Ze względu na wagę i znaczenie tego uzasadnienia dla podjętego przez nas tematu, zasługuje ono na przytoczenie niemal *in extenso*. „Choć większość podręczników ekonomii i historii myśli ekonomicznej – pisze Huerta de Soto – zawiera twierdzenie, że zapoczątkowana w 1871 roku przez Carla Mengera rewolucja subiektywistyczna została w pełni przyswojona przez współczesną teorię ekonomii, jest ono w znacznej mierze czysto werbalne. Stary ‘obiektywizm’ szkoły klasycznej, który dominował w ekonomii aż do wybuchu rewolucji analizy marginalnej, wciąż dysponuje potężnymi wpływami. Co więcej, różne ważne obszary teorii ekonomii do dziś są właściwie bezużyteczne z powodu niedoskonałej recepcji i asymilacji ‘koncepcji subiektywistycznej’. Niewykluczone, że **pieniądz i ‘makroekonomia’ (...) stanowią jeden z najważniejszych obszarów ekonomii, w których nie da się jeszcze dostrzec wpływu rewolucji analizy marginalnej i subiektywizmu. W istocie bowiem jak dotąd naukowcom specjalizującym się w makroekonomii na ogół – z wyjątkiem teoretyków szkoły austriackiej – nie udawało się sprowadzić swoich teorii i argumentów do ich rzeczywistego źródła: działania jednostek ludzkich. Dokładniej mówiąc, nie włączyli oni do swych modeli następującej fundamentalnej myśli Mengera: każde działanie obejmuje ciąg kolejnych etapów,**

³ Wszystkie wytłuszczenia w tekście (również w cytatach) zostały poczynione przez autora – R.G.

które podmiot musi zakończyć (co zajmuje czas), aby w przyszłości osiągnąć swój cel. Najważniejszym pojęciowym wkładem Mengera w ekonomię była jego teoria dóbr ekonomicznych różnych rzędów (dobra konsumpcyjne, czyli dobra ekonomiczne ‘pierwszego rzędu’, oraz dobra ekonomiczne ‘wyższych rzędów’). Zgodnie z tą teorią dobra ekonomiczne wyższych rzędów są zawarte w ciągu następujących po sobie etapów, z których każdy jest bardziej odległy od ostatecznej konsumpcji niż etap poprzedni, przy czym ciąg ten kończy się na etapie początkowym, kiedy podmiot planuje swój proces działania. Na tej koncepcji Mengera opiera się przedstawiona tu przez nas teoria kapitału i cykli. Tę zasadniczą myśl łatwo zrozumieć, zważywszy na to, że wszyscy ludzie po prostu dlatego, że są ludźmi, rozpoznają w tej koncepcji ludzkiego działania koncepcję, którą na co dzień stosują we wszystkich kontekstach swojego postępowania. **Krótko mówiąc, teoretycy szkoły austriackiej rozwinęli teorię kapitału, pieniądza i cykli zawartą implicite w subiektywizmie, który zrewolucjonizował ekonomię w 1871 roku.**” (Huerta de Soto 2009, s. 383-384).

Polegając na sceptycznej opinii Huerta de Soto odnośnie stopnia rzeczywistej absorpcji „rewolucji subiektywno-marginalistycznej” przez współczesną ekonomię głównego nurtu, należałoby przyjąć, że naprawdę istotne poznawczo konsekwencje tej rewolucji dla nowego sposobu pojmowania problematyki pieniądza, nie są w jej ramach szczególnie obecne czy wręcz w ogóle zauważalne. Konsekwencje te są natomiast bardzo widoczne i ważne w przypadku teorii pieniądza szkoły austriackiej. Teoria pieniądza tej szkoły starała się bowiem i nadal stara się (obecnie dotyczy to już tzw. szkoły neoaustriackiej) w jak największej mierze wykorzystywać zalecenia subiektywizmu i marginalizmu w swoich analizach. Zalecenie subiektywizmu zostało w pełni uwzględnione w metodologii szkoły austriackiej od samych jej początków i dało z pozoru dość nieoczekiwany, ale w istocie bardzo pozytywny efekt. Efektem tym było wypracowanie bynajmniej nie czysto indywidualistycznej – jak można by się spodziewać – ale *par excellence* ... społecznej, a zarazem ewolucyjnej koncepcji, przekonująco wyjaśniającej proces powstawania instytucji społecznych i ekonomicznych, w tym również pieniądza. „**Subiektywistyczna koncepcja Mengera** – pisze w tej kwestii Huerta de Soto – **koncentrująca się na jednostce, wyjaśnia** dzięki idei ewolucyjnego procesu, w którym działa ogromna liczba ludzi (przy czym każdy z tych ludzi wyposażony jest w swój własny, wyłączny zakres subiektywnej wiedzy, praktycznego doświadczenia, dążeń, uczuć, itd.), **spontaniczne, ewolucyjne powstanie wzorców zachowań (instytucji), które w sferze prawa, ekonomii i języka umożliwiają życie w społe-**

czeństwie. (...) Chociaż Menger tworzy swoją teorię, stosując ją do konkretnej instytucji gospodarczej, tj. tworzenia i ewolucji pieniądza (...) wspomina, że ta sama struktura teoretyczna może bez większych trudności znaleźć zastosowanie do instytucji prawnych, jak również do powstania i ewolucji języka” (Huerta de Soto 2010, s. 64-65).

Istotnie, C. Menger tworząc podwaliny „austriackiej” teorii pieniądza i analizując rodowód tej instytucji gospodarczej, *expressis verbis* wskazywał na decydujące znaczenie subiektywnej „świadomości własnych interesów ekonomicznych jednostki” dla samej genezy pieniądza. Świadomość ta, jako integralnie związana z każdym poszczególnym człowiekiem, była i jest niewątpliwie z natury rzeczy wybitnie subiektywna. Nie zmienia tego faktu żadna (skądinąd empirycznie uprawniona) konstatacja, że owa subiektywna świadomość może być i często bywa nie w pełni racjonalna czy też zgodna z tym, co „obiektywnie” należałoby uznać za „właściwe” interesy ekonomiczne jednostki (wydaje się, że odnośnie do tej kwestii Menger *implicite* zakładał, że pewna „racjonalizacja” postaw i zachowań jednostek może jednak następować, a drogą do tego jest sam „mechanizm ewolucji społecznej”, czyli coś na kształt Spencerowsko-Darwinowskiego „*survival of the fittest*” w ramach gatunku ludzkiego)⁴.

„W miarę jak każda gospodarująca jednostka – argumentował C. Menger na kartach *Zasad ekonomii* – staje się coraz bardziej świadoma swoich ekonomicznych interesów, skłania się ze względu na ten interes, a nie jakąkolwiek umowę, przymus prawny, czy też interes społeczny, do wymiany swoich towarów na inne, bardziej zbywalne, nawet jeśli nie są jej one potrzebne w celu natychmiastowej konsumpcji. W związku z tym obserwujemy, że wraz z ekonomicznym rozwojem pewne dobra, zwłaszcza te najbardziej zbywalne w danym czasie i miejscu, stają się – pod silnym wpływem zwyczaju – akceptowalne przez wszystkich w handlu, a zatem można je wymienić za każdy inny towar. **Dobra te były nazywane przez na-**

⁴ Tj. „przeżycie najstosowniejszego”. Stanowisko Mengera wobec tego problemu objaśnienia przywoływany już badacz i zwolennik ekonomii austriackiej J. Huerta de Soto: „Menger odkrył, że instytucje wyłaniają się w rezultacie procesu społecznego złożonego z wielkiej liczby zachowań ludzi. Procesowi temu przewodzą prawdziwi mężczyźni i kobiety, którzy w danych historycznych okolicznościach odkrywają przed innymi, że łatwiej osiągną swoje cele, jeśli przyswoją sobie konkretne wzorce zachowań. W ten sposób zapoczątkowują zdecentralizowany, sprawdzany metodą prób i błędów proces, w którym przeważają zachowania najlepiej koordynujące społeczne niedostosowania. Dzięki temu (...) procesowi uczenia się i naśladownictwa na czoło wysuwają się najbardziej twórcze jednostki, których sposób działania coraz bardziej się rozprzestrzenia, przez co przyłączają się do nich pozostali członkowie społeczeństwa” (Huerta de Soto 2010, s. 64-65).

szych przodków „Geld”. Termin ten pochodzi od czasownika „*gelten*”, co oznacza zrekompensować (wyrównać) lub zapłacić. Stąd w naszym języku termin „Geld” oznacza środki płatnicze jako takie. Ogromne znaczenie zwyczaju w powstaniu pieniądza można łatwo dostrzec rozważając opisany powyżej proces, w wyniku którego część dóbr stała się pieniędzmi. (...) Pochodzenie pieniędzy jest (...) jak widać, całkowicie naturalne (...). **Pieniądz nie jest wynalazkiem państwa. Nie jest wynikiem aktu prawnego.** Sankcja władzy politycznej nie jest nawet potrzebna do jego istnienia. Pewne towary stały się pieniędzmi w sposób całkowicie naturalny (...). **Pieniądz nie jest produktem porozumienia gospodarujących jednostek (...).** Nikt go nie wynalazł. W miarę jak gospodarujące (...) jednostki stawiały się coraz bardziej świadome swych interesów ekonomicznych, zdobywają one podstawową wiedzę, że oddanie towarów mniej nadających się do sprzedaży w zamian za inne, łatwiej zbywalne, sprawia, że są one bliższe osiągnięcia swych konkretnych celów gospodarczych.” (Menger 2013, s. 249-252).

O ile **Carl Menger** stworzył metodologiczne i najszerzej rozumiane teoretyczne podstawy ekonomii austriackiej, w tym jej teorii pieniądza, to późniejszy o pokolenie reprezentant tej tradycji myśli ekonomicznej – **Ludwig von Mises** znacząco rozwinął zarówno ogólnoeconomiczne koncepcje fundatora szkoły, jak i najbardziej nas tutaj interesującą teorię pieniądza.

Tworząc swoją, w dużej mierze oryginalną, teorię pieniądza L. von Mises w pełni jednak doceniał i przy wielu okazjach podkreślał zasługi C. Mengera, zarówno dla wyjaśnienia genezy pieniądza, jak i – co nie mniej ważne – dla ostatecznego zidentyfikowania najważniejszej, wręcz konstytutywnej, jego funkcji jako środka wymiany. Opisowi i ocenie pierwszej z tych zasług C. Mengera poświęcił L. von Mises osobny podrozdział w swoim monumentalnym dziele – *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii* z roku 1949. Chodzi oczywiście o fragment zatytułowany wprost: *Epistemologiczne znaczenie teorii pochodzenia pieniądza Carla Mengera*. Już w pierwszym zdaniu tego fragmentu L. von Mises kategorycznie przesądza, że C. Menger „przedstawił niepodważalną prakseologiczną teorię pochodzenia pieniądza”, czyli taką, która zakłada, że „wymiana pośrednia i pieniądz mogą się pojawić wyłącznie dzięki określonym zachowaniom ludzi przeprowadzających wymianę” (Mises 2007, s. 346 i 347). Następnie L. Mises dogłębnie roztrząsa problematykę owej Mengerowsko-prakseologicznej genezy pieniądza i – polemizując z tzw. etatystami – wywodzi: „Niektórzy autorzy próbowali wyjaśnić pochodzenie pieniądza, przyjmując, że został on wprowadzony na mocy zarządzenia lub umowy. Według nich wymiana pośrednia i pieniądz to

wynik świadomego i celowego działania władz, państwa czy też umowy między mieszkańcami danego kraju. Założenie, że ludzie żyjący w czasach, w których nie znano wymiany pośredniej i pieniądza, byli w stanie zaprojektować (...) porządek ekonomiczny, całkiem odmienny od tego, jaki ich otaczał (...), nie jest główną słabością tej doktryny. (...) Powody przemawiające za odrzuceniem tej doktryny są znacznie poważniejsze. Jeśli przyjmie się, że dzięki każdej zmianie zmierzającej do zastąpienia wymiany bezpośredniej wymianą pośrednią, a także wskutek coraz powszechniejszego użycia pewnych towarów (tych, które najłatwiej zbyć) jako środka wymiany sytuacja zainteresowanych poprawia się, to trudno zrozumieć, dlaczego w wyjaśnieniu pochodzenia wymiany pośredniej należałoby się jeszcze odwoływać do odgórnych zarządzeń lub formalnej umowy między obywatelami. Jeśli ktoś ma trudności z nabyciem potrzebnego mu dobra w wymianie barterowej, to zwiększa swoje szanse na jego otrzymanie w przyszłych aktach wymiany, zaopatrując się w dobro łatwiej zbywalne. Nie pojawia się tu potrzeba ingerencji rządu ani umowy między obywatelami” (Mises 2007, s. 346).

Zacytowane istotne nawiązanie L. von Misesa do Mengerowskiej teorii genezy pieniądza pochodzi – jak zaznaczyliśmy wyżej – z jego późnego dzieła, sumującego i wieńczącego niejako cały jego dorobek. Dzieło to, zarówno z uwagi na swoją gigantyczną wręcz objętość (niemal 800 stron!), jak i niezwykle bogatą merytorycznie zawartość, stanowi rodzaj encyklopedii-przewodnika po całym obszarze austriackiej i neoaustriackiej ekonomii, przy czym zagadnienia monetarne są tam tylko jednymi z bardzo wielu analizowanych. Natomiast najważniejszą osobną książką L. von Misesa na temat pieniądza, która najszerzej i najdokładniej przedstawia tę problematykę w jego autorskim ujęciu, jest niewątpliwie jedna z jego najwcześniejszych prac – *Theorie des Geldes und der Umlaufsmittel* z roku 1912 (wydanie polskie ukazało się dopiero w 2012 roku, a więc całe 100 lat później; ostatecznie pod tytułem *Teoria pieniądza i kredytu*, aczkolwiek dosłowny przekład niemieckiego „Umlaufsmittel” podpowiadałby raczej użycie polskich określeń w rodzaju: „środek obiegowy” lub „środek fiducjarny”)⁵.

⁵ We „Wstępie” do wydania polskiego książki L. von Misesa profesor Witold Kwaśnicki odśladania pewne kłopoty związane nie tylko z polskim, ale też angielskim tłumaczeniem jej tytułu oraz wskazuje na prawdopodobną przyczynę przyjęcia wersji istniejącej: „Tytuł ten powinien być przetłumaczony jako ‘Teoria pieniądza i środków fiducjarnych’, albo ‘Teoria pieniądza i kapitału obrotowego’. Jak pisze Hülsmann (...), po angielsku tytuł powinien brzmieć ‘*Theory of Money and Fiduciary Media*’, ale niezbyt adekwatnie został przetłumaczony jako *Theory of Money and Credit*. Taka zmiana tytułu wydaje się być uzasadniona. Użycie słowa “fiducjarny” mogłoby zniechęcić do czytania książki” (W. Kwaśnicki, *Wstęp do pierwszego wydania polskiego*, w: Mises 2012, s. 7).

Już na samym początku *Teorii pieniądza i kredytu*, pisząc o naturze i funkcjach pieniądza, L. von Mises ponownie z aprobatą powołuje się na odnośne poglądy C. Mengera i znowu podejmuje polemikę z innymi ekonomistami, tym razem tymi, którzy skupiają się na jego zdaniem niepotrzebnym mnożeniu funkcji pieniądza. „Funkcją pieniądza jest ułatwienie działania rynku; pieniądź to powszechny środek wymiany (...) Najbardziej fundamentalne twierdzenie, że pieniądź to towar, którego funkcją ekonomiczną jest ułatwianie wymiany dóbr i usług, nie satysfakcjonuje tych ekonomistów, którzy zainteresowani są bardziej gromadzeniem materiałów niż wzrostem wiedzy. Wielu badaczy uważa, że przypisywanie pieniądźowi wyłącznie funkcji środka wymiany zdradza, że pierwszorzędemu znaczeniu pieniądza dla życia gospodarczego poświęca się niewystarczającą uwagę, chyba że wymieni się przynajmniej pół tuzina dalszych ‘funkcji’ – tak jakby w porządku gospodarczym opartym na wymianie dóbr mogłyby być ważniejsze funkcje niż powszechny środek wymiany. **Po analizie przeprowadzonej na ten temat przez Mengera jakiegokolwiek dalsze rozważania o stosunku między drugorzędnymi funkcjami pieniądza i jego podstawowymi funkcjami są zbędne**” (Mises 2012, s. 33 i 35). Rozróżnienie takie występuje *implicite* w całej teorii pieniądza C. Mengera, a czasami pojawia się wręcz *explicite*, kiedy na przykład przesądza on, że „funkcje ‘miernika wartości’ i ‘przechowywania wartości’ nie mogą być przypisane do pieniądza jako takiego, ponieważ mają charakter jedynie przypadkowy i nie są istotną częścią koncepcji pieniądza” (Menger 2013, s. 269). Takie stanowisko, z kolei, wynika z niezwykle konsekwentnego stosowania przez C. Mengera podejścia subiektywistycznego do wszelkich zagadnień ekonomicznych. Skoro dla C. Mengera istnieje wyłącznie subiektywnie określana przez jednostki ludzkie wartość wymienna dóbr, to jednocześnie „nie istnieje w ludzkiej gospodarce coś takiego jak ekwiwalenty dóbr w obiektywnym znaczeniu tego słowa i w związku z tym, cała teoria – przedstawiająca pieniądze jako ‘środek wartości wymiennej’ dóbr – rozpada się w nicość, ponieważ podstawa na której ją zbudowano jest fikcją i błędem” (Menger 2013, s. 263). I dalej: „(...) można sobie wyobrazić sytuacje, w których towar nieposiadający pieniężnego charakteru służy jednak jako ‘miernik cen’ lub przypadki, w których tylko jeden z wielu towarów posiadających status pieniądza wykorzystywany jest w tym celu. Pomiar cen nie jest zatem konieczną funkcją towarów posiadających charakter pieniężny. A jeśli nie wynika to koniecznie z faktu, że towar stał się pieniądzem, to tym bardziej nie jest to warunkiem wstępnym, ani przyczyną tego przekształcenia. (...) **Istnieją (...) towary, które osiągnęły status pieniądza (broń, naczynia, pierścienie z brązu itp.), ale nigdy nie były one wykorzy-**

stywane jako miara ceny. Funkcja pomiaru cen nie zawiera się zatem w koncepcji pieniądza. Niektórzy ekonomiści połączyli koncepcję pieniądza i koncepcję ‘miary wartości’, opierając się w rezultacie na błędnym przekonaniu o prawdziwej naturze pieniądza” (Menger 2013, s. 267-268).

Podobne, w pewnej mierze, obiekcje zgłasza C. Menger wobec powszechnego w ekonomii przypisywania pieniądзом funkcji przechowywania wartości w czasie. Wprawdzie przyznaje, że w praktyce gospodarczej pieniądz, zwłaszcza kruszcowy, bywa często ze względu na swoje niewątpliwe zalety (trwałość, niskie koszty przechowywania) używany w tym celu, ale mimo to nie uznaje tej jego roli za funkcję podstawową, konstytutywną pieniądza jako takiego. Ba, nawet samo przydawanie pieniądзом takiej funkcji uważa za błąd! (stwierdza dosłownie: „(...) przypisywanie pieniądзом jako takim również funkcji przenoszenia ‘wartości’ z teraźniejszości w przyszłość, musi zostać uznane za błędne. Chociaż pieniądz kruszcowy, ze względu na trwałość i niskie koszty utrzymania bez wątpienia nadaje się do tego celu, to oczywiście istnieją inne towary, które nadają się do tego nawet lepiej. W istocie doświadczenie uczy nas, że tam gdzie status pieniądza osiągnęły dobra nie tak trwałe jak metale szlachetne, służą one celom obrotu, a nie zachowaniu ‘wartości’” (Menger 2013, s. 268).

L. von Mises z kolei, definiując pieniądz szeroko wyjaśnia: „Dwa obiekty mogą być stosowane jako pieniądz: z jednej strony fizyczne dobra jako takie, jak złoto czy srebro; z drugiej – obiekty nieróżniące się z technicznego punktu widzenia od innych obiektów, które nie są pieniądzem (za to cecha, która decyduje o tym, czy są pieniądzem, czy nie, jest z natury nie fizyczna, lecz prawna). Kawalek papieru szczególnie pod tym względem, że posiada nadruk uprawnionego urzędu, niczym się nie różni z technicznego punktu widzenia od innego kawałka papieru posiadającego podobny nadruk, lecz od osoby nieupoważnionej (...). Różnica leży w prawie, (...) stwierdźmy wyraźnie, że (...) **władza państwowa nie jest w stanie zapewnić, iż staną się one pieniądzem, tj. że faktycznie będą wykorzystywane jako powszechny środek wymiany. Państwo za pomocą oficjalnego stempla może tylko (...) umożliwić tym obiektom, które posiadają szczególną kwalifikację prawną, pełnienie funkcji środka wymiany. Lecz (...) nie staną się pieniądzem wyłącznie dlatego, że państwo tak rozkazuje; pieniądzem obiekt taki stanie się dopiero wtedy, gdy zacznie być wykorzystywany przez tych, którzy biorą udział w transakcjach handlowych**” (Mises 2012, s. 60).

Zupełnie analogicznie odnosi się L. von Mises do niezwykle ważnego zagadnienia wartości pieniądza. Ta również nie może wywodzić się według niego z ar-

bitralnego nadania państwa lub jego dowolnej agendy (np. banku centralnego). Przeciwnie, musi mieć swoją mocną podstawę w określonym przebiegu faktów społeczno-ekonomicznych, a nie bynajmniej w decyzjach dyskrecyjnych nawet najpotężniejszego suwerena. L. von Mises obszernie i niestrudzenie dowodzi (a dowód ten przeszedł do historii myśli ekonomicznej pod nieco zagadkowym mianem tzw. teorematu regresji), że dzisiejsza wartość pieniądza zawsze pozostaje w określonej relacji do jego wartości wczorajszej, wręcz wynika z faktu, że poprzednio miał on już pewną wartość dla posługujących się nim ludzi. Misesa teoremat regresji wywodzi obecną wartość przypisywaną pieniądowi przez jego użytkowników z faktu, że w poprzednim okresie miał on dla nich również określoną wartość. Z kolei, wartość nadawana pieniądowi w owym poprzednim okresie, była pochodną wartości jaką przypisywano mu jeszcze wcześniej. Wbrew pozorom rozumowanie takie nie prowadzi do błędu *regressus ad infinitum*⁶, bowiem jest możliwe „cofnięcie się” w tym łańcuchu powiązań międzyokresowych aż do czasu, w którym dany towar stał się po raz pierwszy desygнатem pieniądza. Ale właśnie jako taki, towar ten dysponował już wtedy swoją wartością „pozapienięzną”, wyniesioną niejako z wcześniejszego okresu wymiany barterowej. Jak czytamy w internetowej *Encyklopedii Zarządzania*: „(...) musiał on mieć jakąś wartość w istniejącym dotychczas systemie barterowym (bo inaczej nie mógłby posiadać wartości w pierwszym okresie, w którym zaczął funkcjonować jako pieniądz). Na przykład – przez większość historii, ludzkość używała jako pieniądza metali szlachetnych, przede wszystkim złota. **Złoto mogło jednak zostać pieniądzem tylko z tego powodu, że wcześniej posiadało już pewną ustaloną wartość (używane było w jubilerstwie). Konsekwencją powyższego rozumowania jest wniosek, że niemożliwe jest zakładanie, że pieniądz może powstać spontanicznie jako wynik np. rządowego dekretu albo „umowy społecznej”. Jeżeli jakiś towar ma zostać pieniądzem, musi mieć wcześniej wartość wymienną.** To samo dotyczy współczesnych systemów monetarnych pieniądza fiducjarnego. Wszystkie waluty, nawet te nowo tworzone (np. w wyniku powstawania nowych krajów i emisji przez nie własnego pieniądza) posiadają wartość tylko w wyniku odniesienia do już istniejącego systemu monetarnego (mfiles.pl/pl/index.php/Austriacka_teoria_pieniadza; data dostępu: 27.10.2015).

⁶ Dosłownie łacińskie *regressus ad infinitum* oznacza *cofanie się w nieskończoność*. W przypadku logicznego dowodzenia bądź wnioskowania chodziłoby zatem o łańcuch rozumowań nie mający końca (szerzej na ten temat zob. m.in. K. Szymanek 2012).

A oto główne założenia i konkluzje wynikające z Misesowskiego teorematu regresji w sformułowaniu samego autora: „Pierwszą wartością pieniądza była (...) wartość, którą posiadały dobra stosowane jako pieniądz (...) w momencie, gdy po raz pierwszy wykorzystano je jako powszechny środek wymiany. Gdy ludzie zaczęli nabywać przedmioty nie dla konsumpcji, lecz żeby wykorzystywać je jako środek wymiany, oceniali je zgodnie z ich obiektywną wartością wymienną, którą rynek już im przypisywał ze względu na ich ‘przemysłową’ użyteczność, i tylko dodatkowo brali pod uwagę możliwość zastosowania ich jako środka wymiany. **Najwcześniejsza wartość pieniądza łączy się z wartością towarową materiału pieniężnego.** (...) wynika z tego, że dany obiekt nie będzie mógł znaleźć zastosowania jako pieniądz, chyba że w momencie, gdy rozpoczyna się jego wykorzystanie jako pieniądza, już posiada obiektywną wartość wymienną opartą na jakimś innym zastosowaniu. Całkowicie podważa to teorie, które wywodzą początek pieniądza z ogólnej zgody przypisującej fikcyjną wartość rzeczom samym w sobie bezwartościowym, i jednocześnie potwierdza hipotezę C. Mengera co do początków użycia pieniądza. **Powiązanie z uprzednio istniejącą wartością wymienną jest nieodłącznym elementem nie tylko w przypadku pieniądza towarowego, lecz w równym stopniu pieniądza kredytowego i fiducyjnego. Pieniądz fiducyjny, który nie spełniałby tego warunku, nie mógłby zaistnieć. (...) Zanim dobro ekonomiczne zacznie funkcjonować jako pieniądz musi już wcześniej posiadać wartość wymienną opartą na jakiejś innej przyczynie niż jego funkcja pieniężna.** Ale pieniądz, który funkcjonuje w obiegu, może zachować swoją wartość nawet wtedy, gdy pierwotne źródło jego wartości wymiennej przestanie istnieć. Jego wartość będzie wtedy oparta wyłącznie na jego funkcji jako powszechnego środka wymiany” (Mises 2012, s. 104-106).

Znaczenie Misesowskiego teorematu regresji oraz całej jego książki o pieniądzu z 1912 roku docenił w pełni jego współczesny gorący zwolennik i propagator – powoływany już Jesus Huerta de Soto. Przy okazji bardzo pogładowo i przekonująco objaśnił raz jeszcze sam teoremat regresji, który – przynajmniej – nie należy niestety do najłatwiejszych conceptów intelektualnych austriackiej teorii pieniądza.. Uwzględniając między innymi te właśnie walory eksplanacyjne tekstu de Soto warto przytoczyć go szerzej. „Owo pierwsze większe osiągnięcie L. von Misesa w dziedzinie teorii pieniądza – podsumowuje rangę jego dzieła Huerta de Soto – stanowiło ogromny krok naprzód i doprowadziło do dalszego rozwoju subiektywizmu szkoły austriackiej poprzez zastosowanie go do sfery pieniądza i oparcie jego wartości na teorii użyteczności krańcowej. Co więcej, **L. von Mises jako pierwszy rozwiązał problem błędnego koła w stosowaniu**

teorii użyteczności krańcowej do pieniądza. Cena lub siła pieniądza zależy od jego podaży i popytu na niego. Popyt na pieniądz z kolei jest tworzony przez samych ludzi, nie na podstawie bezpośredniej użyteczności zapewnianej przez pieniądz, ale zgodnie z jego siłą nabywczą. **L. von Mises rozwiązał to błędne koło dzięki swojemu teorematowi regresji (...).** Zgodnie z nim, popyt na pieniądz nie jest określany przez jego siłę nabywczą dziś (co powoduje wspomniane powyżej błędne koło), ale przez wiedzę o sile nabywczej, jaką pieniądz miał wczoraj, wyznaczonej przez aktora (tj. użytkownika pieniądza – przyp. R. G.) na podstawie jego doświadczenia. Z kolei wczorajsza siła nabywcza określona została przez popyt na pieniądz, wyznaczony na podstawie wiedzy o jego sile nabywczej przedwczoraj. **Sekwencja ta cofa się aż do pewnego momentu w historii, gdy dane dobro (złoto lub srebro) po raz pierwszy zostało użyte jako środek wymiany**” (Huerta de Soto 2010, s. 99).

Kolejnym istotnym obszarem zagadnień, którym zajął się L. von Mises w swojej teorii pieniądza, były kwestie klasyfikacyjne. Dzieliąc pieniądz na poszczególne rodzaje, deklarował i objaśniał: „Pojęcie ‘pieniądz towarowy’ stosować będziemy wobec tego rodzaju pieniądza, który jest jednocześnie towarem handlowym; ‘pieniądem fiducyjnym’ nazwiemy ten, który obejmuje szczególną kwalifikację prawną. Trzecią kategorią może być ‘pieniądz kredytowy’, stanowiący roszczenie względem osoby fizycznej lub prawnej” (Mises 2012, s. 60). W dalszej części tekstu zamieścił przekonujące uzasadnienie tej kategoryzacji form pieniądza, pisząc: „Nasza terminologia powinna okazać się bardziej użyteczna niż ta, którą się powszechnie stosuje. (...) Jest zdecydowanie bardziej poprawna niż zwyczajowy podział na pieniądz kruszcowy i pieniądz papierowy. Na pieniądz kruszcowy składa się nie tylko standardowy pieniądz, ale również pieniądz zdawkowy (...); a pieniądz papierowy zasadniczo obejmuje nie tylko pieniądz fiducyjny i pieniądz kredytowy wykonany z papieru, lecz także wymienne obligacje emitowane przez bank lub państwo. (...) Nasz potrójny podział to nie wyłącznie kwestia terminologicznej gimnastyki (...). **Decydującą cechą charakterystyczną pieniądza towarowego jest wykorzystanie towaru w technologicznym znaczeniu w celach pieniężnych.** Dla naszych obecnych rozważań nie ma żadnego znaczenia, jaki konkretnie jest to towar; ważne, że dany towar stanowi pieniądz i że pieniądz to tylko towar. **Przypadek pieniądza fiducyjnego jest zupełnie inny. Tutaj decyduje stempel; jednak to nie materialne łożysko stempla stanowi pieniądz, lecz sam stempel.** Natura materiału, który jest stemplowany, jest kwestią drugorzewną. **Pieniądz kredytowy, w końcu, jest roszczeniem wymagalnym w przyszłości, wykorzystywanym jako powszechny środek wymiany**” (Mises 2012, s. 60-61).

Powyższe rozstrzygnięcia definicyjne i klasyfikacyjne są niewątpliwie same w sobie istotnym wkładem L. von Misesa do teorii pieniądza. Jednakże jeszcze ważniejszy w tym zakresie jest jego dorobek teoretyczno-analityczny: jego wszechstronna analiza każdego z wyodrębnionych przezeń rodzajów pieniądza. Chodzi zwłaszcza o wynikające z tej analizy rozliczne i niezwykle poważne ekonomiczne konsekwencje, jakie – jego zdaniem – sprowadza na gospodarkę i społeczeństwo funkcjonowanie określonego rodzaju pieniądza w praktyce. „Pierwszym – i podstawowym – wkładem L. von Misesa (a później F. Hayeka) do ekonomii – wskazuje kompetentnie Mark Skousen – jest wyjaśnienie natury pieniądza. (...) wyjaśnienie problemu pieniądza przez I. Fishera (chodzi o amerykańskiego neoklasycystę Irvinga Fishera, 1867-1947) było błędne⁷. L. von Mises miał inne poglądy. Głównym celem, jaki próbował osiągnąć, było połączenie pieniądza z resztą systemu gospodarczego. (...) **ekonomiści szkoły klasycznej i szkoły neoklasycznej traktowali pieniądz jako coś zupełnie odrębnego w systemie gospodarczym**⁸. Nie był on analizowany tak jak reszta gospodarki. Podstawą analizy kwestii monetarnych nie była użyteczność krańcowa ani teoria cen, lecz równanie wymiany I. Fishera. Ekonomiści tacy jak I. Fisher przemawiali językiem agregatów – poziomu cen, podaży pieniądza, szybkości obiegu i dochodu narodowego. Co więcej, narodowe waluty – dolar, frank, funt czy marka, postrzegane były przez

⁷ Według M. Skousena błędność teorii pieniądza I. Fishera była skutkiem „ułomności jego wizji roli i funkcjonowania pieniądza w ekonomii. **Podstawowym defektem tej wizji było przesadne ‘makropodejście’ do teorii monetarnej. I. Fisher odmawiał zaglądania w szczegóły funkcjonowania pieniądza w gospodarce. Rozważając kwestie monetarne, całkowicie ignorował mikroekonomiczną teorię zachowania jednostek.** Zamiast tego oglądał ekonomię poprzez ogromne okulary agregatów. Analizował ogólne trendy ekonomiczne, jak na przykład tempo wzrostu ilości pieniądza i kredytu w gospodarce, nie zwracając jednak uwagi, jakie instytucje i jednostki otrzymują pieniądz jako pierwsze. Starannie obserwował ogólny poziom cen (...), ignorował jednak zachowanie poszczególnych cen w konkretnych sektorach gospodarki. (...) był niechętny dezagregacji. Mówiąc inaczej, nie był w stanie dostrzec istotnych elementów strukturalnego braku równowagi w całej gospodarce i w systemie bankowym” (Skousen 2012, s. 380).

⁸ Czasami na tyle odrębnego, że uznawanego wręcz przez nich za czynnik neutralny wobec gospodarki realnej. Przekonanie o tej tzw. dychotomii (gr. *dichotomia* = dwudzielnność, dwuczłonowość) sfery pieniężnej (nominalnej) i sfery realnej wprowadziła do ekonomii i na długo utrwaliała właśnie szkoła klasyczna. Szerzej na temat neutralności pieniądza oraz owej dychotomii sfer gospodarczych zob. R. Goryszewski, *Koncepcja neutralności pieniądza i jej implikacje dla polityki pieniężnej*, Oficyna Wydawnicza WSM, Warszawa 2002.

nich jako jednostki kalkulacji (*units of account*), których wartość zdefiniowana była przez rząd. **Jak deklarowała wcześniej niemiecka szkoła historyczna, pieniądz to twór państwa. Mikroekonomia (teoria podaży i popytu indywidualnych konsumentów i firm) była więc całkowicie oddzielona od makroekonomii (teorii pieniądza i łącznej działalności gospodarczej). L. von Mises postanowił połączyć te obszary**” (Skousen 2012, s. 415-416).

Wprawdzie według L. von Misesa każdego rodzaju pieniądza może być w gospodarce za dużo i może to wywoływać sztuczne inflacyjne – i niestety tylko krótkookresowe – wzrosty koniunktury, które z kolei w sposób nieunikniony prowadzą do recesyjnych załamania, to jednak największe niebezpieczeństwo takich zjawisk wiąże się immanentnie z pieniądzem kredytowym i jego ekspansją. „Wzrosty i załamania wstrząsające gospodarką, **nawroty boomów i depresji** – stwierdza kategorycznie L. von Mises – **to nieuchronny skutek wciąż ponawianych wysiłków, które mają doprowadzić do obniżenia rynkowej stopy procentowej (...) za pomocą ekspansji kredytowej**. Nie ma sposobu, by uniknąć ostatecznego załamania boomu wywołanego ekspansją kredytową. Można jedynie spowodować, żeby kryzys nadszedł wcześniej, wskutek dobrowolnego zaniechania dalszej ekspansji kredytowej, lub później – jako całkowite załamanie systemu pieniężnego danego kraju” (Mises 2007, s. 485).

I dalej, wskazując na w praktyce mniejsze „kryzysogenne” oddziaływanie pieniądza towarowego, L. von Mises argumentuje: „Różnica między ekspansją kredytową a zwiększeniem podaży pieniądza w gospodarce, w której nie stosuje się wcale fiducjarnych środków płatniczych, lecz używa wyłącznie pieniądza towarowego, polega na tym, że w każdym z tych przypadków różne jest nasilenie wzrostu owej podaży, a jej skutki pojawiają się w poszczególnych sektorach rynku w innej kolejności. **Nawet gwałtowny wzrost produkcji metali szlachetnych nigdy nie oddziałuje z taką siłą, jaką może osiągnąć ekspansja kredytowa. Standard złota skutecznie ograniczał ekspansję kredytową, gdyż zmuszał banki do utrzymania swoich ekspansjonistycznych działań w określonych granicach. Ograniczeniem potencjału inflacyjnego samego złota było jego zmienne wydobywanie**. Ponadto tylko część dodatkowego złota natychmiast zwiększała jego podaż na rynku kredytów. Większa część miała początkowo wpływ na ceny towarów i płace, a na rynek kredytów zaczynała oddziaływać w późniejszym okresie procesu inflacyjnego” (Mises 2007, s. 486).

Stanowcze przekonanie Misesa o wyższości pieniądza towarowego (najlepiej oczywiście złotego) nad tzw. pieniądzem fiducjarnym stanowiło nieodmien-

nie główny fundament całej jego teorii pieniądza. Już bowiem w powoływanej tu kilkakrotnie wczesnej swojej pracy o pieniądzu z roku 1912 L. von Mises wystąpił z jednej strony jako niezłomny, konserwatywny obrońca solidnego – jak go określił – pieniądza, opartego na standardzie złota, a z drugiej – jako nieprzejednany krytyk pieniądza fiducyjnego, opartego niemal wyłącznie na zaufaniu do jego emitentów, które to zaufanie sami owi emitenci (państwa, ich banki centralne) wielokrotnie w historii mocno nadwyreżali⁹. Podsumowując w „Przedmowie” do kolejnego wydania swojej książki (chodzi o wydanie z roku 1952) czterdziestoletni już wtedy okres jaki upłynął od jej wydania pierwszego, przeistoczył się L. von Mises wręcz w ekonomistę-prokuratora. „W ciągu tych czterech dekad – oskarżał – świat doświadczył niezliczonych klęsk i katastrof. Polityka, która je spowodowała, wpłynęła również na system walutowy wielu państw. **Solidny pieniądz ustąpił miejsca coraz mniej wartościowemu pieniądzwowi fiducjarnemu. Wszystkie dzisiejsze państwa są nękane przez inflację i zagrożone ponurą perspektywą całkowitego upadku swoich walut.** Trzeba zdać sobie sprawę, że obecny stan świata, a szczególnie pieniądza, są nieodłącznymi konsekwencjami zastosowania teorii, które zdobyły władzę nad umysłami współczesnych. Wielkie inflacje naszych czasów nie są dziełem Boga. Wynikają one z działań człowieka czy też, nie owijając w bawełnę, państwa. Ich źródłem są koncepcje, które przypisują państwu magiczną moc tworzenia bogactwa z niczego i uszczęśliwiania ludzi dzięki podnoszeniu ‘dochodu narodowego’. Jednym z głównych zadań ekonomii jest obalenie podstawowego złudzenia, które zamroczyło umysły ekonomistów i mężów stanu od czasów Johna Lawa aż do lorda J. M. Keynesa. **Nie może być mowy o odbudowie pieniądza i gospodarki, dopóki takie bajeczki, jak ta o błogosławieństwach ‘ekspansjonizmu’, stanowią integralną część oficjalnej doktryny i kierują polityką gospodarczą narodów**” (Mises 2012, s. 13).

Ludwig von Mises nie poprzestaje wyłącznie na oskarżycielskim tonie pod adresem XX-wiecznej polityki monetarnej oraz radykalnej krytyce wspierających ją keynesowskich i postkeynesowskich koncepcji ekonomicznych. Najwyraźniej postuluje i wręcz zabiega o przywrócenie idealizowanego przez siebie XIX-wiecznego standardu złota, jako remedium na całe gospodarcze i społecz-

⁹ Dosłowne znaczenie określenia „fiducyjny” (od łacińskiego przymiotnika *fiduciarus* = zaufany i rzeczownika *fiducia*, -ae = zaufanie, a także pośrednio od bardzo bliskiego *fides*, -ei =zaufanie, ufność, wiara), nie pozostawiałoby w tym zakresie żadnych wątpliwości (zob. Kumaniecki K. (1973); Słownik łacińsko-polski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa).

ne zło, powodowane jego zdaniem niepohamowanym „ekspansjonizmem pieniężnym” współczesnych państw i ich banków centralnych. Ekspansjonizm ten pozornie tylko i na krótko – według L. von Misesa – może poprawić stan koniunktury gospodarczej, bowiem zaraz potem następuje recesyjne odreagowanie gospodarki. Niezbędny jest zatem powrót do „solidnego pieniądza”, który by uniemożliwiał państwu „inflacyjne nakręcanie” koniunktury. **„Solidny pieniądz** – konkluduje L. von Mises – **oznacza dziś to samo, co w XIX w.: standard złota. Przewaga standardu złota polega na tym, że uniezależnia on kształtowanie się siły nabywczej jednostki pieniężnej od władzy państwowej.** Odbiera ‘carom gospodarczym’ ich najstrachliwszą broń. **Uniemożliwia im prowadzenie inflacji.** To właśnie z tego powodu standard złota jest przedmiotem bezpardonowych ataków ze strony tych, którzy spodziewają się uzyskać korzyści z rzekomo niewyczerpanego portfela państwa. (...) Podstawowe znaczenie ma to, żeby państwo nie mogło zwiększać ilości pieniądza w obiegu (...). **Nie można pozostawić żadnej furtki dla inflacji.** Żadna nagła sytuacja nie może jej usprawiedliwić. (...) Inflacja nie może naprawić niezadowolającego stanu rzeczy. (...) **Jeśli ktoś chce uniknąć powtarzalności kryzysów gospodarczych, musi wstrzymać się od ekspansji kredytowej, która tworzy boom i nieuchronnie prowadzi do kryzysu”** (Mises 2012, s. 381-383).

Tak jednoznaczne i niezachwiane oskarżanie inflacji o sprawstwo w zakresie wywoływania niekorzystnej *per saldo* zmienności koniunktury gospodarczej, wygłaszane przez L. von Misesa oraz pozostałych prominentnych reprezentantów ekonomii austriackiej, nie znajdowało zrozumienia już nie tylko u **Johna Maynarda Keynesa (1883-1946)** i pierwszego pokolenia jego zwolenników, ale nie jest też bynajmniej podtrzymywane przez część ekonomistów i praktyków bankowości centralnej doby najnowszej. Świadczą o tym z jednej strony przekonujące wypowiedzi tych ostatnich na temat wręcz „dobrodrojeństw umiarkowanej inflacji”, a z drugiej – konsekwentnie realizowana przez niektórych z nich polityka pieniężna (w sposób ewidentny dotyczyło to i dotyczy poprzedniego i obecnego szefa amerykańskiego odpowiednika banku centralnego – Systemu Rezerwy Federalnej). Zarówno bowiem poprzedni prezes Fed – Ben S. Bernanke, jak i obecny – pani Janet Yellen okazali się być gorącymi zwolennikami a zarazem konsekwentnymi realizatorami mocno niekonwencjonalnej polityki monetarnej, określanej mianem *Quantitative Easing* (tzw. luzowanie ilościowe).

Polityka ta, jak utrzymują znawcy problematyki, polega na zwiększaniu podaży pieniądza poprzez niezwykle hojne zakupy przez bank centralny papierów wartościowych (najczęściej rządowych) od banków komercyjnych. Rozmiary

tych zakupów wykraczają znacznie poza kwoty nabywane w ramach zwykłych, standardowych środków polityki pieniężnej – tzw. operacji otwartego rynku. Luzowanie ilościowe jest właśnie stosowane wtedy, kiedy konwencjonalne narzędzia polityki monetarnej okazują się być nieskuteczne, a w szczególności gdy podstawowe stopy procentowe zostały już obniżone do poziomu bliskiego zera. Zwłaszcza ta ostatnia okoliczność nie daje już praktycznie żadnego pola manewru bankowi centralnemu do skutecznego stosowania standardowych instrumentów polityki pieniężnej.

Może zastanawiać fakt, że dotychczasowa praktyka w zakresie stosowania *Quantitative Easing* przez amerykański Fed i od niedawna pewnej odmiany luzowania ilościowego przez Europejski Bank Centralny, nie przyniosła jak dotąd napięć inflacyjnych (przeciwnie, w strefie Euro wystąpiła wręcz deflacja!). Teoretycznie – zgodnie z wciąż obowiązującą we współczesnej ekonomii głównego nurtu ilościową teorią pieniądza – korzystanie na taką skalę z mechanizmu luzowania ilościowego powinno pociągać za sobą ryzyko wzrostu cen, skoro podaż pieniądza tak poważnie się powiększyła, a dynamika wzrostu PKB była wyraźnie słabsza (w krajach tzw. Eurolandu była nawet recesja, a zatem PKB spadał!).

Mając na względzie powyższą wątpliwość należałoby uznać faktycznie realizowaną politykę pieniężną, zarówno przez B. Bernake'go jak i przez J. Yellen, za istotnie sprzeczną z ortodoksyjną doktryną neoklasycyzmu w ekonomii. Praktyczna polityka pieniężna Fed-u, funkcjonującego pod ich kierownictwem, była natomiast całkowicie zgodna z wyznawanymi i głoszonymi przez nich ich własnymi „elastycznymi” teoriami monetarnymi, w tym poglądami na temat inflacji. „Niska inflacja – utrzymywał na przykład B. Bernanke w lipcu 2013 roku, a zatem wtedy kiedy jeszcze sprawował swój urząd szefa Fed-u – nie jest dobra dla gospodarki, ponieważ bardzo niska inflacja zwiększa ryzyko deflacji, która może spowodować jej stagnację. Jest oczywiste, że spadająca i niska inflacja może być bardzo zła dla gospodarki” (za: Appelbaum 2013).

Z kolei jego następczyni J. Yellen – jak również ujawnia w swoim artykule w „New York Timesie” Binyamin Appelbaum – „(...) od dawna argumentuje za małą inflacją, która według niej jest szczególnie przydatna wtedy, gdy gospodarka jest słaba. Rosnące ceny pomagają przedsiębiorstwom zwiększać zyski, rosnące zarobki pomagają dłużnikom spłacać kredyty. Inflacja zachęca także ludzi i przedsiębiorstwa do pożyczania pieniędzy i szybszego ich wydawania” (Appelbaum 2013).

Jest zadziwiające, że jeszcze dalej w swoim przekonaniu o tak rozumianej „przydatności inflacji” posunął się znany harwardzki ekonomista Kenneth

S. Rogoff. Stwierdził on bowiem, że nawet „pojawienie się trwałej umiarkowanej inflacji absolutnie nie jest czymś co powinno martwić (*‘is not something to worry about’*)”, lecz wręcz przeciwnie **„powinno to być skwapliwie wykorzystane”** (*‘It should be embraced’*) (za: Appelbaum 2013), **jako okoliczność sprzyjająca poprawie koniunktury**. Przy okazji okazało się, że dla K. S. Rogoffa owa umiarkowana inflacja to nawet poziom 6 procent rocznie (zob. Appelbaum 2013).

Inflacja, zwłaszcza gdy jest umiarkowana, bywa zatem w opinii części ekonomistów współczesnych wręcz sprzymierzeńcem gospodarki. W opinii L. von Misesa natomiast, zawsze jest ona śmiertelnym wrogiem zdrowej gospodarki, która powinna polegać wyłącznie na rzeczywistych oszczędnościach ludności i przedsiębiorstw oraz nigdy nie pobudzać sztucznie koniunktury poprzez zwiększanie podaży pieniądza fiducyjnego czy też administracyjne obniżanie stóp procentowych.

Czy jednak zalecane z uporem przez L. von Misesa radykalne i jakoby uniwersalne remedium zarówno na inflację, nadmierne i kosztowne wahania koniunktury, jak i na spadek poziomu dobrobytu w postaci powrotu do pieniądza opartego na złocie, ma współcześnie jakiekolwiek praktyczne znaczenie? Odpowiedź absolutnej większości ekonomistów na to pytanie jest zdecydowanie negatywna. To samo dotyczy polityków, bowiem jak trzeźwo oceniają amerykańscy entuzjaści systemu waluty opartej na złocie – Steve Forbes i Elizabeth Ames: „Powrót do powiązania pieniądza ze złotem nie jest jeszcze podstawowym kursem czy celem naszego państwa. Polityczny establishment nadal odrzuca ten pomysł jako zbyt radykalny” (Forbes, Ames 2015, s. 195). Ale ci sami autorzy w tejże książce – *Pieniądz. Dlaczego niszczenie dolara zagraża światowej gospodarce i jak można temu zapobiec* przyznają, że mimo to w Stanach Zjednoczonych rośnie liczba zwolenników takiej waluty i na dowód tego przywołują pewne działania legislacyjne, a nawet fakt akceptacji srebrnych i złotych monet w roli legalnego środka płatniczego w stanie Utah. „Pomysły wprowadzenia nowego systemu waluty złotej – piszą S. Forbes i E. Ames – mają coraz więcej zwolenników. (...) W stanie Utah srebrne i złote monety są dziś legalnym środkiem płatniczym. Georgia i Montana przedstawiły plany dopuszczenia złota jako środka płatniczego w wybranych sektorach gospodarki. (...) Ted Poe, (...) członek Izby Reprezentantów z ramienia republikanów, przedstawił już nawet projekt ustawy wprowadzającej nowy system waluty złotej” (Forbes, Ames 2015, s. 194-195).

Jest znamienne, jak bardzo podobnie do L. von Misesa ci autorzy współcześni określają całą listę domniemanych korzyści, które spłynęłyby na ludzi

i gospodarkę za sprawą powrotu pieniądza opartego na złocie. „Potrzebujemy złota – formułują żarliwie swoje monetarne credo S. Forbes i E. Ames – ponieważ (...) to najlepszy i jedyny sposób na osiągnięcie prawdziwej stabilności pieniądza. Ponowne powiązanie dolara ze złotem wyeliminowałoby wahania koniunktury gospodarczej i kryzysy monetarne, będące efektem stosowania pieniądza biurokratycznego (takiego terminu S. Forbes i E. Ames używają w swojej książce jako innej nazwy pieniądza fiducjarnego). Zatrzymałoby erozję naszego dobrobytu, która ma miejsce dzisiaj na skutek inflacji wywoływanej przez Fed. Gdybyśmy wrócili do systemu waluty złotej, **inflacji nie byłoby w ogóle**. Właśnie tak. Mówimy całkiem poważnie” (Forbes, Ames 2015, s. 195-196).

Trudno doprawdy dać wiarę tak hurraoptymistycznym zapewnieniom S. Forbesa i E. Ames, zwłaszcza temu ostatniemu, dotyczącemu całkowitego wyeliminowania zjawiska inflacji poprzez przywrócenie waluty złotej. Przeczą temu niemałe doświadczenie historyczne, w tym zwłaszcza tzw. rewolucja cen w XVI-wiecznej Europie, będąca skutkiem przede wszystkim dużego napływu kruszców szlachetnych z Nowego Świata¹⁰.

W planowanej części drugiej (VI b) będzie miejsce na prezentację i analizę teorii pieniądza „austriaków” najbardziej współczesnych, aczkolwiek większość z nich rekrutuje się już spoza samej Austrii. Wprawdzie pierwszy z nich to Wiedeńczyk – **Friedrich August von Hayek (1899-1992)**, ale dwaj kolejni to Amerykanin – **Murray Rothbard (1926-1995)** oraz Hiszpan – **Jesus Huerta de Soto (ur. 1956)**. Ci ostatni stanowią przekonujący dowód żywotności i międzynarodowej ekspansji tradycji szkoły austriackiej, która odrodziła się w naszych czasach jako jeden z ważniejszych kierunków ekonomii spoza głównego nurtu i zyskała miano szkoły **neoaustriackiej**.

¹⁰ Szerzej na ten temat zob. m.in. R. Goryszewski 2010, s. 13-34.

Bibliografia

1. Appelbaum B. (2013); *In Fed and Out, Many Now Think Inflation Helps*. W: „New York Times”, 26 października 2013, www.nytimes.com/2013/10/27/business/economy/in-fed-and-out (data dostępu: 12.10.2015).
2. Blaug M. (1994); *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
3. *Encyklopedia zarządzania*; mfiles.pl/pl/index.php/Austriacka_teoria_pieniadza; (data dostępu: 27.10.2015).
4. Forbes S., Ames E. (2015); *Pieniądz. Dlaczego niszczenie dolara zagraża światowej gospodarce i jak można temu zapobiec*, Wydawnictwo MT Biznes, Warszawa.
5. Goryszewski R. (2002); *Koncepcja neutralności pieniądza i jej implikacje dla polityki pieniężnej*, Oficyna Wydawnicza WSM, Warszawa.
6. Goryszewski R. (2010); *Wokół poglądów na rolę pieniądza w gospodarce w historii i teorii ekonomii (Część III: Zarys koncepcji i praktyki merkantylizmu)*. W: „Rocznik Naukowy Wydziału Zarządzania w Ciechanowie”, (Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, Wydział Zarządzania w Ciechanowie), Zeszyt 1-4, Tom IV, Ciechanów.
7. Goryszewski R. (2011); *Wokół poglądów na rolę pieniądza w gospodarce w historii i teorii ekonomii (Część IV: Koncepcje pieniądza wybranych ekonomistów klasycznych)*. W: „Rocznik Naukowy Wydziału Zarządzania w Ciechanowie”, (Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, Wydział Zarządzania w Ciechanowie), Zeszyt 1-4, Tom V, Ciechanów.
8. Jevons W. S. (1871); *Teoria ekonomii politycznej – The Theory of Political Economy*.
9. Kumaniecki K. (1973); *Słownik łacińsko-polski*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
10. Menger C. (2013); *Zasady ekonomii*, Fijorr Publishing, Warszawa.
11. Mises (von) L. (2007); *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa.
12. Mises (von) L. (2012); *Teoria pieniądza i kredytu*, Fijorr Publishing, Warszawa.
13. Soto (de) J. H. (2009); *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*. Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa.
14. Soto (de) J. H. (2010); *Szkoła austriacka. Ład rynkowy, wolna wymiana i przedsiębiorczość*, Fijorr Publishing, Warszawa.
15. Skousen M. (2012); *Narodziny współczesnej ekonomii. Żywoty i idee wielkich myślicieli*, Fijorr Publishing, Warszawa.
16. Szymanek K. (2012); *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
17. Walras L.; *Elements d'economie politique pure – Elementy czystej ekonomii politycznej z lat 1874-1877*.